

EDWARD HERTZ-SKOWROŃSKI

ur. 1920; Sanok



Miejsce i czas wydarzeń	Bergen-Belsen, Szwecja, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, tufus, Szwedzki Czerwony Krzyż, Folke Bernadotte

Pomoc Folke Bernadotte i pobyt w Szwecji

Później do tego Bergen-Belsen przyszedł Folke Bernadotte. Folke Bernadotte był ministrem ze Szwecji. Oni chcieli się wykupić. Dlaczego? Bo Szwedzi handlowali z Niemcami. To chciał pokazać, że on robi coś dla pomocy, dla ludzi i dlatego tego. No i dostałem się do Szwecji. W Szwecji nie wierzyli, że będę żył. I jak zwykle szczęście. Siostra ta główna [w szpitalu] dostała trzy zastrzyki penicyliny, czy trzy pudełka... coś takiego, ja nie wiem. I ja dostałem tą penicylinę, jedną taką tego. Leżałem tam i ona stała przychodziła pytać się, jak to, czy to robi coś, czy nie. Później rozmawialiśmy trochę, ja [znałem] trochę niemiecki, jej mąż był dziennikarzem sportowym, znał niemiecki, przyszedł, to porozmawialiśmy. Pytali się i o rodzinę, o tego, powiedziałem, nie wiem, gdzie są, bo jeden [brat] wiem, że był we Francji, jeden w Izraelu, jeden brat w Polsce, to też nie wiem. Zaprzyjaźniliśmy się. Nie wiem, jak to było, bo było tam osiemdziesiąt [pacjentów] na różnych tych [oddziałach] i ja tylko wpadłem jej w oczy. I ja byłem zupełnie [słaby]. Wszyscy zaczęli już chodzić, ja jeszcze leżałem i leżałem. W każdym razie oni wzięli mnie do [siebie]. [Nazywali się] Wimberg. Nie mieli dzieci i ja byłem taki jak dziecko. Tak samo w domu. W domu u mnie, to ja byłem najmłodszy, to nie wolno mi było nic mówić, ale uważali na mnie najwięcej, żebym tu nie poszedł, tego nie [zrobił]. No. To było to i oni mnie wzięli do siebie.

Ja spotkałem ludzi dobrych. No, na przykład tych Wimbergów. Po prostu chcieli mnie adoptować, to ludzie, którzy mnie nie znali. No, ale co? Myśmy ich później zaprosili do Francji. Co jeszcze było? [Mój brat] poszedł, wziął ich: „Wy musicie mieć dzieci, dziecko musi być u was. Inaczej to będzie tego”. Bo jak ja przyszedłem do nich, to widziałem, oni nie rozmawiają jeden do drugiego. Ja zacząłem płakać. Mówię: „Co chcecie ode mnie? Tu trzeba rozmawiać”. Ja w szwedzkim uczyłem się u nich i tłumaczyłem im to. Po dwóch latach ja pojechałem do Francji. Nie chcieli, żebym jechał, ale powiedziałem, że tam są bracia, że są tego. Zaprosiliśmy ich tam, brat ich

zaprosił. Poszli do lekarzy, żeby mieli dziecko. I przyszła córka, i córka do dzisiejszego dnia ma [ze mną kontakt], stale piszemy. Jak ja nie dzwonię kilka miesięcy, to oni przyjeżdżają tutaj. Nie, oni już nie żyją, tylko ta córka. To jest moja siostra, moja siostra. No, to ona ma dzisiaj prawie sześćdziesiąt lat.

Data i miejsce nagrania	2006-12-25, Hajfa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Paweł Iwanina
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"